Nr. 95. Kraków, Piątek 27 Kwietnia 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plenn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 26 kwietnia.

Galicyjska kasa oszczędności pięćdziesięcioletni jubileusz swego istnienia uświetniła czynem, który potomność zaliczy do największych zasług tej w zasługi bogatej instytucyi. Hojnym datkiem 200.000 złr. dała bowiem początek fundacyi, której znaczenie sięga daleko poza granice zwykłych filantropijnych zakładów i wnika w jednę z najważniejszych i najdonioślejszych potrzeb społeczeństwa.

Na kwestyę robotniczą zapatrywano się w kraju naszym z początku z lekceważeniem', powtarzając sobie z wrodzonym optymizmem, że u nas nie ma dla niej gruntu, bo nie ma fabryk i robotników, że dopiero kiedyś za lat kilkadziesiąt, kiedy wzmoże się przemysł, będzie dość czasu pomyśleć o obronie naszego społeczeństwa przed zgubnemi teoryami, które ogarnęły warstwy robotnicze zagranicy.

Szybko jednak, prędzej, niż tego spodziewali się nawet ci, którzy nie podzielali owego optymizmu i nawoływali do baczności, agitacya socyalistyczna zapuściła korzenie wśród naszych robotników i utworzyła się organizacya, która głośnem „oto jestem“ zwróciła na siebie uwagę i wywołała niechęć lub obawę, głównie przez to, że stając pierwotnie na gruncie międzynarodowym zagrażała naszym narodowym interesom i dlatego była dla nas podwójnie niebezpieczną. Ta niechęć i obawa nie pozwoliła nam dotychczas rozróżnić w żądaniach robotników tego, co słuszne i spełnionem być musi, od tego, co jest złem i niebezpiecznem, a co równocześnie jest utopią niemożebną do urzeczywistnienia. Niechęć dyktowała nam tylko słowa potępienia, a obawa nie potrafiła w nas zbudzić energii i woli zapobieżenia złemu, dopóki czas na to.

Walkę z socyalizmem pozostawiliśmy zupełnie rządowym władzom bezpieczeństwa publicznego i przypatrywaliśmy się obojętnie, jak wszelkie represalia używane od takdawna, zamiast przytłumiać, podsycały agitacyę i zamiast uszczuplać pomnażały liczbę zwolenników teoryj, których przeważna część prozelitów nie rozumiała i nie rozumie wcale. O akcyi usuwającej przyczyny złego, o zacieraniu różnic wywołujących sztuczne antagonizmy, o kojeniu i uspakajaniu rozgoryczenia wywołanego stosunkami, które utrzymać się nie mogą i nie powinny, nie pomyśleliśmy nigdy na seryo. Bezmyślnem rzucaniem popularnego w pewnych kołach anatema na każdy ruch robotniczy odstręczaliśmy jeszcze bardziej te budzące się do życia zastępy, które obojętnemi nam być nie mogą i nie powinny, których nie możemy i nie powinniśmy stracić ani dla pracy nad naszem odrodzeniem społecznem, ani dla naszych narodowych ideałów.

Ruch robotniczy znajduje zwłaszcza u nas w nędzy i upośledzeniu klas pracujących ciągłą i silną podnietę i chyba żaden z przewódców i agitatorów socyalistycznych nie wątpi o tem, że gdyby spełniono pewną część żądań robotników, z mas dziś wykrzykujących „niech żyje socyalna demokracya, niech żyje rewolucya socyalna“ pozostałaby tylko garstka wierzących w socyalistyczne utopie. Polepszenie warunków bytu klas robotniczych, ułatwienie im zaspokojenia codziennych potrzeb i przyznanie praw obywatelskich byłoby stokroć skuteczniejszą bronią nad wszystkie represalia, których nie szczędziły władze rządowe, jak okrzyki, oburzenia, których nie szczędziło społeczeństwo.

Taką kojącą akcyę podjąć może tylko społeczeństwo, a w naszem politycznem położeniu, jak słusznie podniósł p. Romanowicz, motywując wniosek utworzenia owej fudacyi, niesłychanie ważnem i nieocenionem w następstwach byłoby niewątpliwie, aby ta akcya wyszła od nas samych. Skierować ją należy do tworzenia instytucyi ułatwiającej byt klas robotniczych, szerzenia wśród nich zdrowej, na narodowych podstawach opartej oświaty, a w jednym i drugim kierunku nie braknie nam wcale dróg, któremi zwolna, ale niezawodnie zmierzać możemy do celu.

Jeszcze w roku 1890 w szeregu artykułów (z miesiąca lipca) omawialiśmy środki, jakiemi zmierzać należy za pomocą polepszenia bytu robotników do odjęcia kwestyi robotniczej niebezpiecznego ostrza. Z przyjemnością więc stwierdzamy dzisiaj, że jedna z podniesionych wówczas myśli, dzięki inicyatywie i ofiarności Galicyjskiej Kasy oszczędności, zaczyna się zbliżać do urzeczywistnienia.

Domy robotnicze, ułatwiając ludziom ciężkiej pracy zaspokojenie jednej z najważniejszych potrzeb codziennych, mogą i powinny wpłynąć nietylko na fizyczny, ale i na moralny rozwój żyjących i przyszłych pokoleń. Nie wypełnią one zapewne wszystkich zadań, jakie spełnić nam należy, nie są alfą i omegą akcyi, której tak ważne przypadło zadanie, ale jedną z najważniejszych ogniw w tej pożytecznej działalności i dlatego inicyatywa Galicyjskiej Kasy oszczędności, jako pierwszy czyn ku poduiesieniu klas robotniczych, zasługuje na wdzięczne uznanie całego społeczeństwa, a daj Boże, aby była przykładem i początkiem pracy, którą im prędzej, im rzetelniej wykonamy, tem pewniej, tem skuteczniej usuniemy niebezpieczeństwa, które napełniają nas trwogą o przyszłość. Rozpoczynając to dzieło, nie zapominajmy jednak, że nie samego chleba żądają budzące się masy, że poczuły one w sobie godność człowieka i domagają się zrównania z innemi, dziś uprzywilejowanemi klasami i dlatego, jeżeli o przyszłość naszą rzeczywiście nam chodzi, nie wahajmy się nadać im prawa, o które sami niedawno jeszcze ciężką toczyliśmy walkę. Dziś prawa głosowania nikt nie odmawia tym klasom, dajmy je im sami, nie czekając, aż z innej otrzymają ręki, lub opornym wyrwą je przemocą.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy budżetowej nad etatem ministerstwa oświaty i wyznań, mianowicie przy rozdziale „wyznania“ przemawiali, jak wiadomo z telegramów, Kronawetter, Salvadori i Kaiser.

Następny mowca Zurkan skreślił nędzne materyalne położenie niższego duchowieństwa bez różnicy wyznań i zaznaczył, że płace duchownych przy nieustannem drożeniu środków żywności zgoła nie starczą na utrzymanie. W porównaniu z płacami najniższych klas innych urzędników duchowieństwo jest najgorzej wyposażone; duszpasterz nawet po dwudziestu latach służby nie dojdzie do wyższej płacy rocznej nad 700 do 800 zł.

Należałoby w pierwszym rzędzie pomyśleć o duchownych wschodniego obrządku, którzy często liczną obarczeni są rodziną, i zrównać ich pod względem płacy przynajmniej z trzema najniższemi klasami urzędników państwowych. Mowca wnosi rezolucyę, wzywającą rząd do najrychlejszego przeprowadzenia zamierzonej reformy kongruy grecko oryentalnego duchowieństwa w Dalmacyi i na Bukowinie, a gdyby fundusze religijne tych krajów nie wystarczyły, niechaj rząd z funduszów państwowych da, ile potrzeba. W końcu polemizował Zurkan z Barwińskim i oświadczył, że Barwiński nie był upoważniony przemawiać w imieniu mieszkańców Bukowiny.

Gregorcic wystąpił z żądaniem reformy ustawy kongrualnej, która przeważnie w fiskalny sposób bywa przeprowadzaną. Domagał się dalej polepszenia płac dygnitarzy i kanoników przy kapitułach metropolitalnych, większego uwzględniania profesorów teologii na uniwersytetach i w biskupich zakładach dyecezyalnych, jak również ustalenia płac kierowników w seminaryach duchownych. Mowca zakończył prośbą do rządu, aby duchownym prowadzącym metryki polecił wypisywać ortograficznie imiona i nazwy słowieńskie. *(Oklaski na ławach centrum).*

Przedstawiciel rządu szef sekcyi Rittner oznajmił, że rozporządzenie zmieniające ustawę z 7 maja 1874, a dotyczące dotacyi kanoników kapitulnych, po przeprowadzonych rokowaniach z ministerstwem skarbu w tych dniach już będzie ogłoszone. W odpowiedzi Kronawetterowi nadmienia mowca, że rząd nie ma najmniejszego powodu ukrywać wykazów pretensyj państwa do religijnych funduszów krajowych. Ponieważ jednak wykazy te nie przedstawiają aktualnego interesu, rząd ich nie podaje. Na życzenie komisyi budżetowej lub Izby uczyni to każdej chwili.

Pastor wskazywał na ciężkie i trudne obowiązki kapłana, których spełnienie przy największem poświęceniu bez zapewnienia materyalnego bytu beneficyata w pełni osiągnąć się nie da. Obecnie płace duchowieństwa parafialnego są zbyt małe, a *jura stolae* nie mogą nawet wchodzić w rachubę, gdyż lud wiejski, zwłaszcza w Galicyi, jest nadzwyczaj biedny. Podwyższenie płac księży jest konieczne, zwłaszcza u grecko-katolickich duchownych, którzy często są ojcami rodzin. Mowca uprasza więc rząd, aby w porozumieniu z episkopatem wypracował i jak najrychlej przedłożył Izbie projekt ustawy o definitywnem uregulowaniu kongruy. Nadto wnosi mowca rezolucyę z żądaniem, aby parochowie płace swe z funduszów religijnych mogli pobierać z góry i popiera gorąco wniosek komisyi budżetowej, wzywający rząd do zmiany ustawy z 7 maja 1874 w tym kierunku, aby t. zw. *forenses*, tj mieszkający poza obrębem parafii, obowiązani byli przyczyniać się do ciężarów kościelnych.

Po zamknięciu rozprawy zabrał głos Suess, jako generalny mówca za budżetem. Dowodził, że stronnictwo jego, liberalna niemiecka lewica z zasadniczych względów broni ustawy państwowej o szkołach ludowych i wierną jej pozostanie. Doświadczenie wykazuje, że na podstawie tej ustawy oświata ludu wzrasta, liczba analfabetów się zmniejsza, a z nią także liczba zbrodni i występków.

Mowca wita z uznaniem uwagę ministra oświaty, że w dzisiejszą administracyę szkolną zdałoby się wlać trochę idealizmu. Im więcej tego idealizmu wlewać będzie minister, tem łatwiej będzie mógł ciężkie obowiązki swe spełniać, tem prędzej pozyska uznanie całej Izby. Następnie omawiał Suess życie religijne w ogólności, wystąpił przeciw antisemityzmowi i apelował do wszystkich o zwalczanie antisemityzmu w imię sprawiedliwości, która jest podwaliną państw.

Po przemówieniu sprawozdawcy Fuchsa przyjęto omawiane tytuły wraz z rezolucyą komisyi budżetowej o zniewalaniu t. zw. *forenses* do konkurencyi kościelnej.

Z kolei rozpoczęły się obrady nad tytułem: „wyższe zakłady naukowe“.

Schlesinger mówił o znaczeniu uniwersytetów i wpływie ich na szkoły ludowe.

Mowca polemizował następnie z Suessem, twierdził, że walka z żydami nie jest ani religijną, ani nie ludzką. Chrześcijanie nie chcą się dać żydom opanować.

Wiedersperg omawiał reformę studyów medycznych i weterynarskich i ubolewał nad brakiem ubikacyj w uniwersytecie wiedeńskim.

Blazek stwierdził wzrost frekwencyi na uniwersytetach słowiańskich w porównaniu z niemieckiemi, domagał się przywrócenia wszechnicy ołomunieckiej, powitał z zadowoleniem oświadczenie ministra o popieraniu szkół politechnicznych i omawiał regulacyę płac profesorów uniwersyteckich. Tego samego żądał Stürgk.

Przemawiał jeszcze Tekly domagając się utworzenia studyum rolniczego na uniwersytecie w Pradze, poczem obrady przerwano.

Vaszaty interpelował w sprawie przenoszenia pułków czeskich do południowego Tyrolu, Pernerstorfer w sprawie skonfiskowania broszury, przedrukowanej z *Arbeiter Zeitung*, o święceniu pierwszego maja.

Dalszy ciąg obrad odbędzie się dzisiaj.

W onegdajszem sprawozdaniu z Rady państwa wkradła się pomyłka, którą niniejszem prostujemy: mianowicie rezolucyę w sprawie odnowienia katedry na Wawelu wniósł poseł Sokołowski a nie, jak wydrukowano, Szczepanowski.

Uroczystość Kościuszkowska.

Uście Solne (nad Wisłą). Z przyjemnością spieszymy donieść, że i nasza mieścina, położona przy granicy rosyjskiej, sięgająca swą starożytnością czasów Kazimierza Wielkiego, uczciła jak najgodniej mogła pamięć wielkiego bohatera Tadeusza Kościuszki.

W przeddzień uroczystości dano kilka salw moździerzowych; zapłonęły wszystkie okna rzęsiście światłem. Na środku rynku przed figurą św. Floryana ustawiono wielki transparent z godłami narodowemi, z orłem białym w czerwonem polu, w sercu którego jaśniał obraz tego wielkiego bohatera wolności.

Chór mięszany, złożony przeważnie z młodzieży, odśpiewał wiele patryotycznych pieśni.

Następnie udaliśmy się w pochodzie z muzyką na czele naokoło rynku przed magistrat, gdzie wnieśliśmy okrzyk na cześć Kościuszki.

Na drugi dzień podczas nabożeństwa wygłosił kazanie ks. kanonik Jan Perges. — Przed sumą słyszeliśmy drugie kazanie o nieśmiertelnym bohaterze, z ust tego zacnego ks. patryoty. Kazanie, wygłoszone z całym zapałem, nacechowane było wielką miłością Ojczyzny.

Po nieszporach odbył się znowu dwukrotny po rynku pochód halabardzistów z swym sztandarem, niesionym przez jednego z Sybiraków.

Jodłowa. Staraniem Rady gminnej odbyła się u nas uroczystość Kościuszkowska.

Podczas nabożeństwa szesnaście dziewcząt szkolnych, biało ubranych, ze świecami w ręku, otoczyło portret Kościuszki. — Przed głównemi drzwiami kościoła oddział Krakusów palną bronią dawał salwy podczas nabożeństwa. Chociaż świątynia nasza dosyć duża, a dzień był roboczy, to przecież tak licznie zebrali się tutejsi mieszkańcy i dziatwa szkolna, że się nie mogli pomieścić w kościele. Bardzo piękną przemowę wygłosił ks. wikary. Niemało było takich, którzy szczerze się rozpłakali. — Po nabożeństwie starsi zebrali się w sali na odczyt, odpowiedni uroczystości.

Głogów. Program obchodu Kościuszkowskiego u nas został w zupełności wykonany. — Rada gminna, cechy z chorągwiami, dziatwa szkolna, straż miejscowa, deputacya włościan, między tymi trzynastu z gminy Wysoki i cała inteligencya, wyruszyły z przed gminy do kościoła, gdzie po nabożeństwie odśpiewano „Boże, coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“.

Po defiladzie zaprosił komitet uczestników uroczystości na skromne śniadanie, — a to jednę część, przeważnie inteligencyę do kasyna, resztę zaś do sali Rady gminnej. Burmistrz, dyrektor szkoły i kilku innych mieli mowy patryotyczne w duchu idei Kościuszkowskiej.

Wieczorem odbyła się iluminacya miasta; — wszystkie okna bez żadnego wyjątku, nawet w najdalszych zakątkach, były rzęsiście oświetlone. Pochód, który prowadziła muzyka ze strażą ogniową po wszystkich ulicach miasta, odbył się we wzorowym porządku i zakończył przed urzędem gminnym. Przez cały dzień powiewały flagi narodowe, na ratuszu i po rogach wszystkich ulic. Równocześnie z nabożeństwem w kościele urządził kahał izraelicki podobne nabożeństwo w synagodze.

Rozwadów nad Sanem. Setną rocznicę wiekopomnej przysięgi nieśmiertelnego bohatera Tadeusza Kościuszki obchodzono w naszem mieście uroczystością, która, dzięki niestrudzonym zabiegom tutejszego kasyna, a szczególnie tegoż człon-

---

MICHAŁ BAŁUCKI.

ZAMKI NA LODZIE

Powieść z naszych czasów.

11 (Ciąg dalszy).

IX.

Rozbitki.

Po trzech tygodniach niebytności zjawił się nareszcie Karol jednego pięknego poranku w domu. Przyjechał jakimś najętym wózkiem blady, niewyspany, sponiewierany, ale z gęstą miną i dobrym humorem.

Ojciec na wstępie powitał go burą, z której sobie jednak synalek nie wiele robił, bo od małości przyzwyczaił się mało przywiązywać wagi do tego, co ojciec mówił. Matka ich tego nauczyła, dając sama przykład. Dzieci wiedziały, że ojciec nic nie znaczy w domu; dlatego mimo uszów puszczały jego napomnienia i skargi.

— Ślicznie się sprawujesz, nie ma co mówić — gderał stary, stojąc nad synem, podczas gdy ten mył się i zmieniał bieliznę. — Gdzieżeś to był?

— Powiedz ojciec raczej, gdziem nie był. Jeździliśmy rzemiennym dyszlem od dworu do dworu, było nas spora paczka. Zawadziliśmy i o Krynicę i o Szczawnicę, a ostatnia stacya była u Mordka w oberży, gdzieśmy się bawili, jak nie pamiętam.

— Ładna to musiała być kompania.

— A żeby ojciec wiedział. Sama szlachecka młodzież, synowie obywatelskich rodzin.

— I wszystko to włóczy się po zabawach wtedy, kiedy największe w polu roboty, zamiast pomódz staremu ojcu.

— Niewieleby ojciec ze mnie miał pociechy, bo ja do gospodarstwa, jak mucha do zaprzęgu.

— A przecież chcesz zostać gospodarzem.

— I będę nim, jak będę miał na czem gospodarować, ale na takiej wioszczynie, jak nasza, to nas dwóch stanowczo za wiele.

— A jednak byłbyś mi się tu bardzo przydał.

— Do czego?

— Choćby pomagać w doglądaniu.

— E, w tem lada kto mógł mnie zastąpić. I co byłbym zyskał, gdybym siedział na miejscu?

— A tak co zyskałeś? Prędzej straciłeś.

— O przepraszam. — Patrz ojciec.

Wydobył z dumą pugilares wyładowany banknotami i otworzył go przed oczami ojca.

— A ty skąd wziąłeś tyle pieniędzy? — spytał ojciec zdziwiony i zaniepokojony.

— Bardzo prostym sposobem — moja, twoja,— mówił, naśladując ruchy rozdającego karty.

— Wygrałeś? chwała Bogu, będzie z czego zapłacić raty towarzystwa i podatek, bo nam już grożą sekwestracyą.

— Jakto? Ojciec przypuszcza, że ja będę wasze długi płacił temi pieniądzmi? Ani myślę.

— Ależ kiedy potrzeba, koniecznie potrzeba

— A gdybym był nie wygrał, tylko przegrał, to coby było? — Czyby ojciec był płacił moje długi?

— Z czego?

— A widzi ojciec. — Ja także potrzebuję mieć pieniądze przy sobie, bo nuż zażądają odemnie rewanżu.

I, chcąc się uwolnić od dalszych nagabywań i morałów ojcowskich, dokończył prędko ubierania się i poszedł do dworu przywitać się z matką i siostrą.

Zastał je obie w jadalnym pokoju przy herbacie w negliżach i nieszczególnych humorach.

— No, cóż hrabia? — spytał, siadając przy nich. — Oświadczył się?

Głuche milczenie było jedyną odpowiedzią na to niedyskretne pytanie. Spojrzał na nie zdziwiony.

— Cóż — nie odpowiadacie? — Dawno był hrabia?

Znowu milczenie. Wreszcie matka zebrała się na odwagę i rzekła:

— Hrabia wyjechał do Wiednia.

— Wyjechał?

— I nawet nie pożegnał się z nami — odezwała się Irena głosem przesiąkłym łzami.

— Dlaczego?

— Albo my wiemy.

— Możeś była za dobrą dla niego? — spytał, topiąc w siostrę badawcze spojrzenie. — A przestrzegałem cię.

— Karolu! — zawołała urażona.

— Jak możesz posądzać siostrę o coś podobnego? — dodała matka.

— To możeś była zbyt ostra. To także mogło go zrazić.

— Ale gdzież tam — mówiła matka — byli w najlepszej zgodzie ze sobą, wybrałyśmy się z rewizytą do nich, zajeżdżamy przed pałac — nie ma nikogo i naraz dowiadujemy się od służby, że wyjechali do Wiednia, na czas nieograniczony, niby na operacyę oczów.

— No, może w istocie staremu hrabiemu się pogorszyło. Trzeba było dowiedzieć się.

— Pisałam do nich, dowiadując się o zdrowie hrabiego.

— I cóż?

— Żadnej nie dostałyśmy odpowiedzi.

— A dawno matka pisała?

— Będzie dwa tygodnie temu.

— To głupio — rzekł zafrasowany Karol. — A ja liczyłem na to małżeństwo, jak na cztery tuzy, — a tu spaliło. — Dalibóg głupio.

— Powiedz niegodnie, nieuczciwie. — Bałamucić pannę i potem wyjechać, nie powiedziawszy nawet: bądź zdrowa. — Biedna Irenka martwi się, trapi, nie je, po nocach nie sypia.— Patrz, jak ona wygląda.

Rzeczywiście Irena pobladła trochę i pomizerniała od czasu, jak jej nie widział, oczy miała zaczerwienione jak królik i zapuchnięte.

— Ty jako brat — mówiła dalej matka — nie powinieneś takiej obrazy puścić płazem, bo to jest obraza dla naszego domu takie postępowanie. Powinieneś żądać zadosyćuczynienia.

— A czy oświadczył ci się, wyznał miłość swoją? — spytał zwracając się do siostry.

— Oświadczyć się nie oświadczył; ale intencye jego były przecież widoczne — mówiła za córkę matka.

— Intencye, intencye. — Mogło wam się zdawać. Skoro się formalnie nie oświadczył, to ja nie mam prawa żądać zadosyćuczynienia.

— Powinieneś przynajmniej napisać do niego, żeby się wytłómaczył.

— Pisać, jak pisać; ale mógłbym pojechać do niego, rozmówić się osobiście, rozumie się na wasz koszt.

— Że ci się też chce żartować w takiej chwili — rzekła matka oburzona.

— Ale dalibóg nie żartuję i całkiem na seryo mówię, że pojadę. Będzie mi to po drodze do Monaco. Nie porachuję wam więc jazdy do Wiednia, wrócicie mi tylko to, co wydam w samym Wiedniu na hotel, Sachera i inne tym podobne przyjemności.

— A ty po co do Monaco?

— Po to, co i inni, po fortunę. — Mam teraz jakoś szczęście w karty, trzeba z tego korzystać i spróbować, jak mi pójdzie w Monaco. — Jeżeli mi się tam poszczęści, to wyposażę Irenkę, oczyszczę wieś z długów i będziemy żyli po królewsku.

— Czasby już był, żeby Pan Bóg zlitował się nad nami. Tak gorąco go o to codzień proszę.

— Może Pan Bóg będzie łaskawszy na mnie, niż na mamine losy, które jakoś wyjść nie chcą.

Tak gawędzili do obiadu, układając różne plany na przyszłość, gdy Karolowi uda się Monaco, albo wyjdzie który z losów matki.

Po południu przyszedł Walenty z synem, znowu z wizytą. Karol skrzywił się niesmacznie, gdy Tomasz zameldował tych gości — oświadczył, że jest okropnie śpiący po nocnej birbantce i wyszedł z pokoju. Irena także poszła do siebie, bo jak mówiła nie była wcale usposobioną dzisiaj do rozmowy i nie chce, aby kto wiedział, że płakała.

Została tylko matka, która uważała sobie za obowiązek przyjąć i bawić gości chłopskiej kondycyi raz dlatego, że uchodziła za opiekunkę ludu, powtóre z powodu owej pożyczki, którą świeżo zaciągnęła u Walentego, a po trzecie, że młody lekarz wcale jej przypadł do gustu. Znalazła go tak dobrze, że nie mogła się powstrzymać, aby mu nie powiedzieć, iż wcale nie wygląda na włościańskiego syna. — Antoni z pobłażliwym uśmiechem przyjął ten niby komplement, który ogromnie pachniał prowincyą i starzyzną. W mieście już się z podobnemi pojęciami nie spotykał; może w niejednej głowie szlachetki mieszkającego na bruku wałęsają się takie anachronizmy, ale się ich nie wypowiada głośno; ciągłe wzajemne stosunki rozmaitych sfer zacierają różnice stanów i nie dają się tak uczuwać. Antoni zapomniał tam prawie zupełnie o swem pochodzeniu, a przynajmniej nigdy na myśl mu nie przyszło, że wskutek tego pochodzenia powinienby odmienniej wyglądać od innych ludzi, — dopiero dziedziczka zwróciła jego uwagę i to w tak jaskrawej formie, że się aż rozśmiał z tego; ale ona ani domyślała się znaczenia tego uśmiechu i w najlepszej wierze, że go tym komplementem bardzo ucieszyła, mówiła mu dalej, że radaby bardzo mieć go kiedy nadwornym swoim lekarzem, — bo marzeniem jej jest wybudować w swoim majątku szpital i ochronę dla wiejskich dzieci i mieć stałego lekarza. Robiła plany z taką pewnością siebie i dobrą wiarą, jakby rozporządzała krociami. — Słuchając jej trudno było uwierzyć, że to ta sama osoba, która przed kilku dniami musiała pożyczać parę tysięcy u chłopa, aby sobie i córce sprawić parę sukien i nowe szory.— I nie była to żadna blaga u niej, ona wierzyła w to, co mówiła, a nadzieje swoje budowała nietylko na małżeństwie syna i córki, ale i na tych losach, których pełne torbę chowała w komodzie, jako największe skarby. Miała bowiem niezachwianą wiarę, że Pan Bóg wysłucha ostatecznie jej modlitwy i obdarzy ją wielką wygraną. Suszyła nawet w pewne dni wielkiego postu na tę intencyę.

(C. d. n.)

ków, panów Grabowskiego i Terleckiego, w połączeniu z materyalnem i moralnem poparciem ze strony księcia Hieronima Lubomirskiego, OO. Kapucynów i gminy, nadzwyczaj świetnie wypadła i na wszystkich uczestnikach niezatarte wywarła wrażenie. Rozpoczęła się w sobotę wieczorem 7 b. m. wystąpieniem oddziału dzielnych kosynierów, utworzonego z walnych junaków okolicznych włości, którzy, z muzyką na czele, nucąc narodowe pieśni, wśród wystrzałów moździeżowych, otoczeni pochodniami, wykonali dziarski pochód do najbliższych wiosek, a z powrotem przez świetnie iluminowane miasto aż do charzewickiego dworu księcia Lubomirskiego, którego wszystkie budynki w czarującem kąpały się oświetleniu. Nazajutrz rano odegrała kapela kosynierów w mieście i okolicy pobudkę, a o 10 godzinie odbyło się uroczyste nabożeństwo z kazaniem w kościele OO. Kapucynów.

Pogoda była prześliczna, a udział publiczności tak wielki, że jej ani kościół wraz z obszernym dziedzińcem, ani rozległy plac przed klasztorem objąć nie zdołał. Kazanie miał pod gołem niebem ulubiony kaznodzieja tutejszy ks. kapucyn Alojzy, który, z porywającą wymową przedstawiwszy znaczenie i nadzwyczajną doniosłość dzisiejszego obchodu tak ważnej w dziejach naszych chwili, słowami, natchnionemi gorącą miłością Ojczyzny, wszystkich do głębi wzruszył; a gdy wspomniał wzruszonym głosem o nieszczęśliwych braciach naszych z Podlasia, którzy przed „tolerantnymi“ katami swymi uciekają do tutejszej świątyni, aby dostąpić pociech i łask religii katolickiej, — ciężkie westchnienia i głośne łkania wyrywały się z piersi zebranego ludu.

Po nabożeństwie OO. Kapucyni rozdali pomiędzy lud książeczki o Kościuszce i jego czynach. Z kościoła udała się tutejsza inteligencya do izraelickiego domu modlitwy, gdzie staraniem p. Plesnera odbyło się nabożeństwo ze śpiewami i odczytem o Kościuszce.

Z Sanocka. W programie obchodu Kościuszkowskiego, urządzonego przez miasto Sanok łącznie z całym powiatem, umieszczone były prócz przemijających uroczystości jeszcze dwa punkta trwałej wartości, mianowicie: postawienie pomnika Kościuszki i utworzenie stypendyum imienia Kościuszki dla synów włościan i mieszczan tutejszego powiatu. Zamiarom tym tylko z całego serca przyklasnąć należy. Nie ma bowiem lepszego sposobu działania na szerokie warstwy ludu, jak przez zmysł wzroku, i już z tego jednego powodu uważam stawianie pomników mężom zasłużonym i wielkim w narodzie jako mające wielką wartość pedagogiczną. Niech też pomniki, które w kraju naszym stawiane będą, były w jak największej liczbie, w każdem mieście, które jest środkowym punktem pewnych miejscowości.

Co się tyczy stypendyum, to powinien był jednak komitet określić bliżej przeznaczenie tego stypendyum, a w każdym razie powinien to uczynić w najbliższym czasie, jeśli dary na ten cel mają wpływać chętnie i obficie. Stypendyum powinno być tak rozdawane, aby nauka, którą ono obdarzonemu ułatwi, wracała na pożytek ludu i mieszczaństwa, z którego obdarowany ma pochodzić.

Przeto byłoby konieczne starać się o to, aby świadczeni stypendyum wracali do swej wsi rodzinnej, aby tam byli rozsadnikami oświaty, uobywatelenia nauczycielami.

Bóbrka (kopalnie nafty). I w naszym zakątku staraniem nauczycielstwa tutejszego odbyło się nabożeństwo dziękczynne we środę dnia 4-go kwietnia, a w niedzielę dnia 9 t. m. w przystrojonej w zieleń i portret Naczelnika sali tutejszej szkoły ludowej przy licznie zebranych włościanach i robotnikach kopalni naftowej odśpiewały dzieci pieśni patryotyczne.

Pani Kostecka oddeklamowała „Redutę Ordona“. Ksiądz proboszcz w krótkich i serdecznych słowach pouczył zebranych o celu uroczystości i obowiązkach względem Ojczyzny. Młoda adeptka sztuki deklamatorskiej odeklamowała „Pieśń o ziemi naszej“ Wincentego Pola. Zebranych obdarzono medalami pamiątkowemi, rycinami i broszurami, poczem dzieci odśpiewały na zakończenie obchodu kilka pieśni patryotycznych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 kwietnia.

Z prywatnego źródła otrzymujemy wiadomość, że po walce, jaka się odbyła o wybór posła kuryalnego na miejsce p. Kościelskiego, wybrany został Stanisław hr. Poniński z Wrześni. Hr. Poniński jest znany, jako człowiek skromny, a skutecznie działający w duchu patryotycznym, proteguje wszystko, co swojskie i w czem może dopomaga kupcom i rzemieślnikom i zawsze gorliwie broni każdej dobrej sprawy. Kujawiacy cieszą się, że będą mieli posła, który nie dla orderów, ale dla obrony Polaków i polskości zasiadać będzie w Berlinie.

Według wiadomości, otrzymanych z Sosnowic, ruch pomiędzy robotnikami w gubernii piotrkowskiej coraz bardziej się wzmaga. Bezrobocie szerzy się we wszystkich prawie kopalniach, hutach i fabrykach, a w wielu miejscowościach przyszło nawet do rozruchów skutkiem prowokacyjnej postawy wojska przeznaczonego do strzeżenia porządku. W Sosnowicach i w Będzinie wzmocniono załogi tak, iż w Sosnowicach czuwa nad utrzymaniem porządku 1500 żołnierzy, a w Będzinie 200 sotni kozaków. Przywódców strejków wysłano do Rosyi. Z Zawiercia wydalono około 100 robotników niemieckich.

Akcya Koła polskiego na korzyść Śląska już wywołała protesta ze strony „sprzymierzonych“ centralistów. Otóż, co ze Śląska piszą do *N. Fr. Presse*: *Silesia* w numerze swoim w niedzielę podaje z Koła polskiego wiadomość, która wywołuje w kraju rozgoryczenie. Poseł Lewicki „wśród ogólnego poklasku“ zażądał ustanowienia granicy językowej na Śląsku, w której język polski zaprowadzonoby w szkołach i urzędach. Miałoby to być przeprowadzonem w porozumieniu z niemieckimi posłami ze Śląska i trzema stronnictwami koalicyjnemi. Tak zwane „*zesłowiańszczenie*“ Śląska jest od lat wielu programem nieprzyjaźnie dla Niemców usposobionego polskiego a **właściwie panslawistycznego** stowarzyszenia, które jest wprawdzie małem, ale nadzwyczaj ruchliwem. Stowarzyszenia tego przy każdej sposobności wypiera się wielka masa polskiej ludności usposobionej przychylnie dla Niemców. Stowarzyszenie to, widząc bezowocność swoich usiłowań, już dawniej, lecz na darmo nachodziło Koło polskie o interwencyę. Byłoby to niesłychanem, gdyby Koło erę koalicyjną uważało za najodpowiedniejszą chwilę, aby w tym małym kraju wywiesić sztandar bojowy. Jeżeli p. Piniński jako sprawozdawca dla budżetu ministerstwa oświaty w chwilowem roztargnieniu zapomniał, że na trybunie znajdował się jako sprawozdawca komisyi budżetowej, a nie jako sprawozdawca Koła polskiego i uważał za stosowne z tej trybuny oświadczyć, że „my“, a więc Koło polskie, „popierać będziemy naszych rodaków na Śląsku w ich narodowych usiłowaniach“, to słowa te potwierdzają wiadomości o rozprawach w Kole polskiem, gdyby można pomyśleć, że Koło zamierza porzucić dotychczasową drogę, na której odznaczało się mądrością i dlatego tyle odniosło korzyści, aby zerwać zawieszenie broni w walkach narodowościowych, którego wymaga koalicya. Już samo usiłowanie stworzenia polskiej granicy językowej na Śląsku, które zresztą przedewszystkiem musiałoby się rozbić o to, że zezwolenie posłów niemieckich jest z góry wykluczonem, wywołałoby niesłychaną burzę, gdyby chciano niemieckie miasta Cieszyn i Bielsk i niemieckie wsi pod Bielskiem objąć ową granicą, gdyż należy spodziewać się, że Niemcy w całej Austryi na taką przez Koło polskie urządzoną pomoc dla słowiańskich żywiołów na Śląsku odpowiedzieliby obroną ich rodaków przeciw uciskowi w tym kraju.“ Odpowiedź ta nie pozostawia chyba żadnych wątpliwości ani co do pytania, czy porozumienie z Niemcami jest możebnem, ani co do wartości przymierza z centralistycznym klubem Plenerowskim.

Z komisyj parlamentarnych.

O wniosku p. Pacaka wniosła komisya prasowa następujące sprawozdanie do Izby poselskiej. Na posiedzeniu z 16 kwietnia b. r. Wysoka Izba udzieliła komisyi prasowej polecenie, aby o wniosku posła dr. Pacaka złożyła sprawozdanie w ciągu dni 8. Wskutek tego komisya w obecności ministra sprawiedliwości rozpoczęła obrady nad treścią tego wniosku, przyczem na posiedzeniach 18 i 20 kwietnia wszyscy mowcy podnieśli potrzebę uregulowania w drodze ustawodawczej kwestyi poruszonej przez p. Pacaka. Czyniono też różne ustawodawcze wnioski. Z drugiej strony przeważna część mowców podniosła, że poruszona reforma jest tylko częściową i małoznaczącą wobec reformy ustaw prasowych, którą komisya za konieczną uznała i zaproponowała. Dążono zatem przedewszystkiem do tego, aby poznać stanowisko, jakie rząd zajmuje wobec reformy całego ustawodawstwa prasowego. Stosownie do tego minister sprawiedliwości najprzód na pierwszem posiedzeniu imieniem własnem zapowiedział, że oświadczenie rządu nastąpi w jak najkrótszym czasie, a następnie na posiedzeniu 20 kwietnia w imieniu całego rządu oświadczył w sposób obowiązujący, że w ciągu najbliższych 14 dni, a najpóźniej do 4 maja, b. r. sformułuje swoje zapatrywania na całość reformy ustaw prasowych. Wskutek tego komisya prasowa uchwaliła na wniosek przewodniczącego przerwać dalsze obrady. W końcu komisya prosi o przyjęcie tego sprawozdania do wiadomości.

Komisya przemysłowa obradowała przedwczoraj w dalszym ciągu nad petycyami o święceniu niedziel. W końcu uchwalono rezolucyę wzywającą rząd, aby postarał się o uregulowanie tej sprawy i postanowiono żądać, aby sprawozdanie komisyi weszło na porządek dzienny obrad Izby w czasie rozpraw nad budżetem ministerstwa handlu.

Z Niemiec. Próba nowego zamachu na naród polski.

Izba poselska Sejmu pruskiego zajęta była dalej rozprawą szczegółową nad projektem o Izbach rolniczych. O zakresie czynności i o przeznaczeniu mówi paragraf 2 — a mianowicie przypuszcza zarząd Izb do współdziałania w administracyi i w notowaniu ceny na giełdach zbożowych i targowicach. Do tego paragrafu dodał p. Plettenberg poprawkę z żądaniem aby przyszłe Izby rolnicze przyjęły w swoją organizacyę dotychczasowe stowarzyszenia rolnicze. Paragraf ten uchwalono wraz z dodatkiem.

Wśród rozprawy nad dalszym paragrafem o sposobie wybierania do Izb rolniczych zażądał p. Zedlitz, aby w Poznańskiem trzecią część członków wyznaczał naczelny prezes rządu prowincyonalnego. W uzasadnianiu tego żądania jako główny powód swej poprawki wymienił obawę, że ekonomiczne zadania Izb mogłyby doznawać uszczerbku przez walkę narodowo-polityczną, gdyby Polacy do tej Izby się dostali.

Pp. Motty i Mizerski wystąpili przeciw tej dziwnej i dzikiej poprawce, wykazywali że obawy przytoczone nie mają żadnej podstawy i oświadczyli się stanowczo przeciw tej poprawce — jako nowej wyjątkowej ustawie, skierowanej przeciw Polakom.

W toku dalszej rozprawy p. Limburg zapowiedział, że głosować będzie przeciw tej poprawce.

Minister przeciwnie oświadczył, że rząd nie sprzeciwia się bynajmniej uchwaleniu tej poprawki. Rząd nie proponował sam od siebie takiego ograniczenia, bo tu nie rozchodzi się o ustawę znaczenia politycznego. Zresztą ewentualnym nadużyciom większości, gdyby Polacy ją osiągli, rząd potrafi zapobiedz.

Po tej rozprawie poprawka p. Zedlitza została odrzucona, a uchwalony paragraf według brzmienia komisyjnego.

W ten sposób udało się zniweczyć nowy zamach, wymierzony na pokrzywdzenie Polaków w Poznańskiem. Dziwnie brzmiało wyjaśnienie ministra, złożone w imieniu rządu, z którego wynikało dobitnie, iż rząd nie sprzeciwia się bynajmniej uchwaleniu proponowanej poprawki, chociaż ona zawierała w sobie wyraźną krzywdę Polaków.

Z Bułgaryi. — Fałszywe pogłoski o dymisyi Stambułowa. Bułgarskie szkoły w Macedonii.

Do *Pol. Corresp.* donoszą z Sofii pod datą 23 b. m.:

Kto zastanowi się bliżej nad wieściami, rozszerzanemi przez prasę europejską o rzekomem przesileniu gabinetowem w Bułgaryi i o usiłowaniach księcia Ferdynanda, ku zbliżeniu się z Rosyą zdążającemi, — ten musi uznać wewnętrzny związek tych tendencyjnych usiłowań. Mianowicie wymarzono sobie jakieś wewnętrzne rozterki i nieporozumienia w łonie gabinetu i wynikające stąd ustąpienie Stambułowa, — aby zaś tym baśniom nadać cechę prawdopodobieństwa, wymyślono bajkę o usiłowaniach pojednawczych księcia Ferdynanda. Kombinacya, że książę szuka porozumienia z Rosyą a jako cenę tego zbliżenia byłby gotów ofiarować dymisyę Stambułowa, miała nadać tym wymysłom cechę prawdopodobieństwa. Pojmowano jednak od początku, w sferach lepiej poinformowanych, całą bezpodstawność tych kombinacyj, gdyż wiedziano również, że rozmowa, jaką w tej sprawie miał książę Ferdynand mieć z ambasadorem Łobanowem w Wiedniu, była również wytworem fantazyi. Wobec okoliczności, że opowiadania o usiłowaniach pojednawczych w poważnej prasie nie znajdowały wiary, ignorowano początkowo w miarodajnych sferach w Sofii te wieści najzupełniej. Gdy się jednak pokazało, że w prasie zagranicznej temat ten omawiać zaczęto, uważała *Swoboda*, która za tłómacza tych sfer uchodzi, za wskazane, w sposób wcale nie dwuznaczny wykazać zupełną bezpodstawność tych wiadomości. Ze wszystkich tych wieści, które obliczone były jedynie na przygotowanie radykalnego zwrotu w Bułgaryi, nie pozostało nic, jak tylko osobisty konflikt między dwoma członkami gabinetu i prawdopodobieństwo częściowych, z powodów wcale niepolitycznych wynikających, zmian w składzie gabinetu.

Wedle wiadomości *Agence Balcanique* spór o szkoły bułgarskie w Macedonii zakończył się zwycięstwem rządu bułgarskiego. Mianowicie *Agencya* rzeczona donosi, że sułtan 24 b. m. podpisał już *irade*, w którem czyni zadość wszelkim życzeniom, objawionym przez exarchę bułgarskiego co do szkół bułgarskich w Macedonii. Nadto exarchę bułgarskiego upoważniono do mianowania dwóch biskupów bułgarskich z siedzibą w Nevrekopie, względnie w Seres. Nadto darował sułtan exarsze kawał gruntu pod budowę seminaryum bułgarskiego w Konstantynopolu i upoważnił go równocześnie do nabycia w Pera gruntu, na którymby osiadł.

Kronika.

Kraków, 26 kwietnia.

Krakowskie Koło filologiczne odbędzie w piątek 27 bm. o godzinie 6 w sali *Collegii novi* nr. 43 miesięczne posiedzenie, na którem prof. dr. P. Bieńkowski wygłosi odczyt „O ubiorach greckich“.

Krakowskie Towarzystwo techniczne odbędzie posiedzenie jutro w piątek o godz. 7 wieczorem w lokalu przy Rynku głównym l. 8, II piętro. Na porządku dziennym: Odczyt prof. Gustawa Steingrabera: „Przeróbka ropy i zastosowanie produktów do oświetlenia i opału“. Projekt wycieczki Towarzystwa. Wnioski członków.

Z „Sokoła“. Odezwa. Z powodu, że zbliża się chwila II zjazdu we Lwowie, druhowie ci, którzy mają zamiar sprawić sobie mundury sokole, zechcą zgłaszać się jak najwcześniej, aby uniknąć przykrych zawodów i zamięszania w ostatniej chwili. Ceny ubiorów sokolich: Mundur: czamarka, spodnie, koszulka, pas i odznaka ogólna 26 złr. na wypłatę, zadatek 5 złr. Czołem!

Dyrektor
Antoni Piotrowski.

Z uniwersytetu. Zwyczajnym profesorem historyi w uniwersytecie lwowskim mianowany został, jak to wczoraj donieśliśmy w depeszy z Wiednia, p. Michał Gruszewski, kandydat uniwersytetu kijowskiego. P. Gruszewski jest autorem cennionych prac historycznych, w języku rosyjskim ogłaszanych. Wykładać będzie po rusku.

Minister Oświaty zatwierdził uchwałę wydziału teologicznego uniwersytetu Jagiellońskiego, dopuszczając ks. dra Jana Fijałka, wikaryusza przy kościele N. Panny Maryi, na docenta prywatnego historyi Kościoła w tymże uniwersytecie.

Z teatru. Jutro w piątek odbędzie się premiera jednego z najgłośniejszych utworów norweskiego poety Ibsena, a mianowicie „Dzikiej kaczki“. Reżyserem tej interesującej nowości jest p. Józef Kotarbiński. Role główne odegrają panie Leszczyńska i Trapszówna, oraz pp. Kamiński, Śliwicki, Trapszo, Szobert i Zawadzki. „Dzika kaczka“ graną będzie po raz drugi w sobotę.

Wyjaśnienie. Proszeni jesteśmy przez p. Aleksandrę Ulanowską o zamieszczenie następujących uwag ze względu na pismo, zamieszczone w nr. 93 *Nowej Reformy* w sprawie składek centowych na Wawel: 1) Książeczka Kasy oszczędności nr. 145673, na którą składa się wszystkie dotąd zebrane i nadpływające ofiary na rzecz restauracyi katedry i zamku na Wawelu ma następujący napis: „Składka centowa zbierana na Wawel przez panią Aleksandrę Ulanowską.“ Na „verso“ pierwszej kartki książeczki pod rubryką „Zastrzeżenia“ znajduje się własnoręcznie napisana i podpisana przez p. Ulanowską uwaga: „Książeczka niniejsza jest własnością funduszu restauracyi katedry i zamku na Wawelu“. 2) Podanie o pozwolenie zbierania składek, wniesione jeszcze przed miesiącem do namiestnictwa, jeszcze dotąd nie zostało załatwionem. 3) Zamierzona od początku zbierania składek organizacya, odpowiadająca przepisom obowiązującego prawa, nastąpi natychmiast po nadejściu zezwolenia władzy.

Koncert na rzecz pogorzelców N. Sącza pod kierunkiem prof. Galla odbędzie się nie w poniedziałek, lecz w środę dnia 2 maja w teatrze miejskim. Współudział w koncercie przyjęli jeszcze: p. Juliusz Teodorowicz, skrzypek, b. stypendysta Wydziału krajowego i laureat konserwatoryum wiedeńskiego, oraz p. Józef Beeth, barytonista. Orkiestra pod kierunkiem p. kapelmistrza Hocka odegra między innemi także niegranego dotychczas w Krakowie krakowiaka koncertowego kompozycyi p. Seweryna Bersona.

Zmarli. W niedzielę zmarł w dobrach swych Langheinersdorf w Nowej Marchii znany na całe Księstwo Poznańskie rzeczywisty tajny radca bar Wilhelm Unruhe w 69 roku życia. Zmarły nauki pobierał w Berlinie, Heidelbergu i Hali, w roku 1853 mianowany został landratem powiatu babimojskiego, od roku 1867 był członkiem sejmu W. Ks. Poznańskiego, a później przez lat prawie 20 był marszałkiem sejmu. Przed 2 laty złożył urząd marszałka, a w ubiegłej zimie mandat poselski, który od roku 1867 piastował jako reprezentant okręgu wyborczego międzyr. ecko babimojskiego. W r. 1891 powołany został na członka Izby panów. Względem żywiołu polskiego starał się kierować objektywnością.

W stanie Nowy Jork w Ameryce dnia 24 marca br. zmarł Józef Bochniewicz, rodem z Galicyi, weteran i podoficer z legionów generała Dembińskiego na Węgrzech. Po wystąpieniu z legionów wyjechał ś. p. Józef do Turcyi, potem udał się do Francyi i następnie około r. 1850 przybył do Ameryki, gdzie aż do zgonu stale zamieszkiwał.

Sacher-Masoch, osławiony pisarz znacznej rutyny, umarł w tych dniach w Lindheim, w Wielkiem Księstwie Heskiem, w 60 roku życia. Pisywał romanse, tworzył dla sceny, pochlebiał Francuzom pamfletami w rodzaju „Prusacy dzisiejsi“. Charakterystyczną cechą tego pisarza było, iż z największą werwą opisywał to właśnie, o czem nie miał najmniejszego pojęcia. Do takich właśnie poronionych płodów powieściowych należą wszystkie romanse i nowele Sacher Masocha, osnute na stosunkach galicyjskich, w których kraj nasz za wszelką cenę prawdy i słuszności nawet usiłował przedstawiać jako barbarzyński, całkiem daleki od cywilizacyi.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 1 maja b. r. wejdzie w życie urząd pocztowy w miejscowości Jodłowniku (powiat Limanowa) ze zwykłym zakresem czynności. Okręg doręczeń urzędu pocztowego w Jodłowniku stanowić będą gminy i obszary dworskie: Jodłownik, Mstów, Słupia i Wilkowisko, tudzież gminy: Kostrza—Ryje, Krasne—Lasocice, Rzeki—Lipie—Sadek i Szyk. Urząd ten otrzyma połączenie z siecią pocztową za pomocą dziennie jednorazowego posłańca pieszego do Tymbarku i napowrót.

Zwinięty czasowo urząd pocztowy w Nieznajowej (powiat Gorlice) wejdzie z dniem 1 maja b. r. ponownie w życie.

Z Wiednia donoszą, iż za wystawione w Künstlerhauzie dzieła sztuki z Polaków otrzymali odznaczenia: Julian Fałat za obraz „Powrót z polowania“, prof. Wierusz-Kowalski za obraz „Wyzwanie“ i panna Boznańska za portret.

Z Nowego Sącza piszą do nas: Zawiązany w dniu 18 kwietnia br. komitet obywatelski do rozwinięcia akcyi ratunkowej, rozszerzony przybraniem odpowiednich ludzi czynu, zabrał się w celu ukonstytuowania w dniu 23 bm. i na wniosek p. Wyszyńskiego, dyrektora kasy zaliczkowej, rozdzielił czynności swe pomiędzy sekcye, których praca bliżej określoną została. Przewodniczącym komitetu pełnego wybrany został dr. Karol Slavik, burmistrz miasta, zaś jego zastępcą ks. infułat Góralik, sekretarzami wybrani pp. Franciszek Osuchowski, urzędnik kasy chorych, dr. Dawid Mohr, lekarz, i Maryan Sekułowicz, obywatel. Do komisyi cenzuralnej weszli pp. Wiktor Wyszyński, Jan Kosman, dyrektor szkoły ludowej, ks. Józef Wątorek, katecheta, Edw. Kostka, radca sądowy, Aron Nebenzahl, przełożony gm. izrael., dr. Maurycy Koerbel, adwokat, i Chaskel Landau, przedsiębiorca. Sekcyę skarbową tworzą pp. Jan Klein, naczelnik stacyi, Wilhelm Kohman, nadradca skarbowy, dr. Tadeusz Kijas, lekarz, Herman Lax, kupiec, dr. Tadeusz Płochocki, lekarz, i Włodzimierz Zborowski, naczelnik warsztatów kolejowych. Do sekcyi magazynowej wybrani pp. Borzencki Ludwik, Edward Koellner, Konstanty Cycoń, Stanisław Kmietowicz, Teodor Fetter, Mojżesz Mendel Klapholz, Beil Maus, Adam Oleksik, Alojzy Tyberski, Herman Lax, Chaskel Landau i Aleksander Stępniowski. Sekcyę obmyślającą fundusze na odbudowanie tworzą pp. Juliusz Friedrich, radca namiestnictwa i starosta, Gustaw Romer, prezes Rady powiatowej, dr. Karol Slavik, burmistrz, ks. inf. dr. Alojzy Góralik, proboszcz, Wilhelm Kohman, nadradca skarb. Aron Nebenzahl, przełożony gm. izraelickiej. Skarbnikiem wybrano p. Karola Gutkowskiego, prof gimn., a jego zastępcą Wiktora Oleksego, kupca. Prócz powyższych panów należą do komitetu dr. Leon Berson, adwokat, Aron Halberstam, rabin, Emanuel Kiszakiewicz, dyrektor gimn., Teofil Kurnikowski, inżynier, i Julian Tałasiewicz, prezydent sądu.

Komitet ten rozesłał odezwę z prośbą do rządu, reprezentacyi kraju wszelkich instytucyj i obywatelstwa o łaskawą pomoc dla nieszczęśliwych 5000 pogorzelców, którzy w gruzach spalonego miasta utracili całe swoje mienie. Znaczna część tychże zgorzała przed czterema laty, a realności niektóre, mimo asekuracyi, nie mogą być odbudowane, ciężyły bowiem na nich długi, które odnośne kasy z asekuracyi ściągną. Obraz nędzy stokroć większy jest w rzeczywistości, niż to dotąd dzienniki głosiły. Tylko doraźna pomoc zdoła otrzeć łzy nieszczęśliwych. Szczegółowe wykazy składek i datków będą od dziś dnia ogłaszane publicznie w dziennikach, których szanowne Redakcye o powtórzenie niniejszej korespondencyi, jak również umieszczenie wykazów uprzejmie prosimy.

Ufamy, że kraj i obywatelstwo nie da upaść staremu grodowi Jagiellonów, dotkniętemu obecnie ciężką klęską pożaru, a spieszącemu chętnie w chwilach lepszych na pomoc nieszczęśliwym.

W Stanisławowie na dzień 3 maja naznaczono obchód Kościuszkowski. Rano: wystrzały z moździeży, pobudka, pochód, nabożeństwo, odsłonięcie tablicy pamiątkowej, nazwanie jednej ulicy imieniem T. Kościuszki. Po południu: przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“, wieczorem: iluminacya całego miasta.

W Kołomyi uroczystość Kościuszkowska odbędzie się 1, 2 i 3 maja. 1 maja przedstawienie w teatrze „Kościuszki pod Racławicami“, 2 maja iluminacya miasta, 3 rano hejnał, pobudka po mieście, wystrzały z moździeży, pochód do kościoła, do cerkwi i do synagogi, poczem nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej, rozdanie broszur, medali i obrazów. Uroczystość zakończy wieczorek.

Miasto Cieszyn rozpisało już konkurs na budowę wodociągu długości 12 kilom. z Tyry i Oldrzychowic. Wodociąg ten ma kosztować około 400.000 złr. Równocześnie rozpisany też został konkurs na budowę koszar.

Zakaz wiecu. W czerwcu b. r. w Bernie (na Morawach) miał się odbyć ogólny zlot Sokołów, na który przybyć mieli morawscy i czescy Sokoli, a zaproszono także polskie i sławiańskie drużyny. Dyrekcya policyi w Bernie zabroniła tego zlotu na podstawie §. 24 ustawy o stowarzyszeniach.

Święcenie niedzieli na kolejach żelaznych w ruchu towarowym. Z dniem 1 maja b. r. będzie zaprowadzonem, według *Berliner Aktionär*, w obrębie pruskich kolei żelaznych w całej pełni święcenie niedzieli w ruchu towarowym. I tylko na pospieszny ruch towarowy i przewóz bydła nie będzie się rozciągało to zarządzenie.

Ohydna zbrodnia. Z Dąbrowy Górniczej piszą do *Kuryera Warszawskiego*: W dniu 22 bm. spełniona została w lasku na Zielonej pod Dąbrową ohydna zbrodnia. W dniu tym p. G., inżynier zakładów Huta Bankowa, pojechał do rzeczonej miejscowości powozem. Tu na łące około drogi spostrzegł człowieka słabe wydającego jęki. Zbliżywszy się doń, zobaczył, iż leżący ranny jest kilkakrotnie; zabrał go tedy do powozu i odwiózł do Dąbrowy do lekarza. W drodze nieznajomy miał jeszcze tyle siły, iż opowiedział p. G., iż nazywa się W., jest robotnikiem z fabryki Schoena pod Będzinem, że wyszedł na spacer z kolegą swym K., że tenże towarzysz spoił go, następnie do leżącego strzelił dwukrotnie z rewolweru w ucho, a widząc, iż W. jeszcze żyje, strzelił doń czterokrotnie w piersi. Gdy zaś W. i po 6 strzałach dawał znaki życia, K. nabił powtórnie rewolwer i dał doń jeszcze 3 strzały, poczem, sądząc, iż W. nie żyje, zbiegł, zapewne w tym celu, by zabrać znajdujące się w mieszkaniu W. zaoszczędzone długoletnią pracą 100 rubli. Odwieziony do szpitala W. zmarł w kilka godzin wskutek otrzymanych 9 ran w głowę i piersi. Zbrodniarza z łupem 100 rubli policya tegoż dnia aresztowała w Sielcu.

Kossuth w cyfrach. Franciszek Kossuth urodził się w r. 1802, umarł r. 1894. Dodając obie te liczby, otrzymamy 3696. Jeśli więc obaj synowie bohatera podzielą się sumą tych cyfr, pozostanie każdemu w dziedzictwie 1848.

Kometa. Wiedeńskie obserwatoryum astronomiczne ogłasza, że zapewne niebawem ujrzymy wielkiego kometę, zdaje się nowego, którego odkrył Gale w Sidney. Od dnia 1 b. m. widzą go już mieszkańcy trzech części świata, ale tylko przez teleskopy. Zbliża on się do ziemi z błyskawiczną szybkością, droga jego stoi pionowo do płaszczyzny ziemi tak, że wydaje się, jakby miał runąć w ziemię. Najbliższa jego odległość od ziemi, tak jak u nas Venus, 56 milionów kilometrów, będzie w dniu 1 maja br. Prawdopodobnie potwora tego gołem okiem będziemy oglądać bez strachu, gdyż bądźcobądź dosyć mu daleko do nas.

Wielki festyn ogrodowy. Do tej chwili do czynnego udziału w festynie zapisały się łaskawe panie: Baruchowa z córką, Beaupré, Bernacińska, prof. Browiczowa, Olga Chwalibogowska, Dąbska, Dąbrowska, br. Dlauhovesky-Langendorf, Kazimierzowa Ehrenbergowa, Epsteinowa, Janowa Federowiczowa, Tadeuszowa Federowiczowa, hr. Geldern-Egmont, Bronisława Gorczyńska, Lina Gorzkowska, Grabowska, Gulkowska, Lucyna Hallerowa z córką, Hubaczkowa, Faustynowa Jakubowska z córką, Johnowa, Idalia Kasparkówna, Kawecka, Czesławowa Kieszkowska, Kirchmayerowa z córkami, Kleinowa, Kopffowa, Wojciechowa Kossakowa, Józefowa Kotarbińska, Koźmian, Kroeblowa, Krzeszunowiczowa, prof. Krzymuska, Langowa, del. Laskowska, Lipowska, Lutostańska, hr. Łubieńska, Maciejowska, Marfiewiczowa, Miłkowska, prof. Obalińska z córkami, Orłowska, prof. Obalińska, Tadeuszowa Pawlikowska, Pokutyńska, hr. Andrzejowa Potocka, Raczyńska, Rettingerowa, hr. Rostworowska, Śliwińska, Tadeuszowa Starzewska, Szalayowa, hr. Stanisławowa Tarnowska, prof. Teichmannowa, hr Stanisławowa Wodzicka, hr. Stefanowa Zamoyska, Zakrzewska, Żeleńska, prof. Pareńska. Lista pań z dniem każdym wzrasta.

Do pawilonu artystycznego zostaną zaproszone panie: Jackowa Malczewska, Juliuszowa Kossakowa, Józefowa Krzeszowa, Piotrowa Stachiewiczowa, prof Unierzyska.

Wielce urozmaicony program zabawy w parku krakowskim podamy w tych dniach.

Z Towarzystwa przyjaciół dzieci w Rzeszowie. W ubiegłym miesiącu urządził tu komitet pań koncert, połączony z zabawą fantową, rybołostwem zwaną, i bufetami na korzyść naszego Towarzystwa, zajmującego się zaopatrywaniem ubogiej młodzieży tutejszych szkół miejskich w odzież i przybory naukowe. Wynik pieniężny tej zabawy okazał się świetny, albowiem wykazał dochodu brutto 710 złr. 12 ct., a czystego po strąceniu skromnych wydatków w kwocie 94 złr. 86 ct. pokaźną na tutejsze stosunki kwotę 615 złr. 26 ct. Świetny ten wynik zabawy zawdzięczamy przedewszystkiem przewodniczącym komitetu: ks. kanonikowi Gryzieckiemu i gorliwości pań, dyrektorowej Vimpelerowej i pułkownikowej Poowa, również wszystkich tych pań z komitetu, które skrzętnie zebrały mnóstwo nawet cennych fantów, zaopatrzyły hojnie bufety, a nie szczędząc trudów przy tej zabawie, współubiegały się szlachetnie i poświęcały, aby tylko jak najwięcej przysporzyć grosza na cele Towarzystwa. Wielką też zasługę około powodzenia tej zabawy położyło zacne grono nauczycielskie tutejszej szkoły wydziałowej żeńskiej, biorąc inicyatywę w tem przedsięwzięciu i nie szczędząc zabiegów ku doprowadzeniu do celu powziętego pięknego zamiaru.

Imieniem więc Towarzystwa, tudzież ubogiej dziatwy, uczęszczającej do tutejszych szkół miejskich i ich rodziców, wyrażamy ks. kanonikowi Gryzieckiemu, paniom przewodniczącym komitetu i tym wszystkim paniom, które się tak gorliwie zajmowały urządzeniem zabawy, również panom: pułkownikowi Bernardowi za bezpłatnie udzieloną muzykę wojskową, Towarnickiemu za oświetlenie sali, Arvayowi i Czernemu za ofiarowane druki, wreszcie Szan. Publiczności za żywy współudział, serdeczne „Bóg zapłać“. Dziękujemy równie serdecznie za hojne naddatki pieniężne, które złożyli na cele Towarzystwa pp. starosta Fedorowicz 50 złr., Schaitterowa Ludwikowa 15 złr., Jędrzejowiczowa Adamowa 10 złr., dr. Barzycki, Czernowie, Mossorowie i Poowa po 5 złr., ks Borek 4 złr., Medycka i Sojkowa po 2 złr., Jaworska 1 złr., N. N. dukata, N. N. rubel papierowy, razem 111 złr. 13 ct., które wliczono do ogólnego dochodu z zabawy.

Zbyszewski, prezes. **Fr. Gotwald**, skarbnik.

Datki na fundusz budowy Domu polskiego w Biały: Magistrat miasta Stryja 10 złr., prof. Winkowski, Kraków 5 złr 43 ct., Wydział powiatowy w Mielcu 20 złr., dr. Knapczyk w Boguminie 3 złr., Tow. zalicz. w Chrzanowie 10 złr., Tow. zalicz. w Głogowie 10 złr., Maryan Kulczycki w Żywcu 3 złr., dr. M. Buzdygan z Krakowa 5 złr., Magistrat miasta Krosna 10 złr., Magistrat miasta Przemyśla 100 złr., Magistrat miasta Krakowa 100 złr., dr. F. Bożewski z Wieliczki 3 złr., dr. S. Stafiej z Krakowa (ze składki) 5 złr. 50 ct., Wydział pow. myślenicki 10 złr., Magistrat m. Jarosławia 10 złr., Karol hr. Dzieduszycki w Stryju (ze składki) 62 złr., Wydział powiatowy w Cieszanowie 10 złr., Bohdan Próchniewicz w Oświęcimie 5 złr., Jerzy Piwocki w Biały (ze składki) 6 złr., ks. J. Firla z Niemieckiej Lutyni 2 złr., Rada powiatowa w Rzeszowie 8 złr., Kasyno w Rymanowie 4 złr. 20 ct., Towarzystwo zaliczkowe w Kętach 10 złr., Towarzystwo zaliczkowe „Szczęść Boże“ w Kolbuszowy 10 złr., Rada powiatowa w Mościskach 20 złr., Zofia Bogdanikowa w Biały (ze składki) 20 złr. Razem 462 złr. 15 ct., do tego dawniej wykazane 3,148 złr. 69 ct. Ogólna suma datków 3,610 złr. 84 ct.

Dalsze łaskawe datki na „Dom polski“ w Biały przyjmuje Czytelnia polska w Biały.

Składki. Dla pogorzelców Nowego Sącza złożyli w naszej Administracyi:

Włościanie z Czernichowa i Czernichowka 5 złr. 20 ct.

J. Dattner z Rabki złożone na zebraniu u pp. Szalków 4 złr.

Jan Launer z Krakowa 25 złr.

Towarzysze i praktykanci krawieccy, pracujący u firmy A. Bernacki w Krakowie, 2 złr. 45 ct. St. Bernacki 5 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 27 kwietnia: Po raz pierwszy „Dzika kaczka“, sztuka w 5 aktach Henryka Ibsena.

W sobotę 28 kwietnia: Po raz drugi „Dzika kaczka“, sztuka w 5 aktach Henryka Ibsena.

W niedzielę 29 kwietnia: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach Lasoty.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Towarzystwo historyczne.** Na zebraniu Towarzystwa, odbytem we Lwowie dnia 13 b. m, przedstawił dr. Antoni Małecki rzecz p. t. „Geneza bałamuctw lechickich“. Jest to ustęp z większego dzieła, nad którem obecnie pracuje czcigodny prelegent, wyjaśniającego cały przebieg t. zw. kwestyi lechickiej w naszej literaturze.

Do czasów Kadłubka nie spotykamy w żadnej kronice nazwy innej jak Polonus i Polonia. Kadłubek pierwszy wprowadza w swojej historyi wyraz Lechita, ale jako synonim, jako wyraz najzupełniej identyczny ze słowem Polonus. Od tego czasu aż do r. 1730 nie marzyło się naszym historyografom upatrywać różnicy pomiędzy nomenklaturą Polak a Lechita, dopiero z końcem pierwszej połowy XVIII wieku sprawa ta przybrała inny charakter. Oto w r. 1730 Sommersberg, szlachcic śląski, skrzętny zbieracz zabytków dziejowych, jakkolwiek sam bynajmniej nie historyk, przez umieszczenie w zbiorowem dziele p. t. „*Silesiacarum rerum scriptores*“, niedrukowanej aż dotąd kroniki wielkopolskiej Baszka, dał początek omawianej odtąd przez półtora wieku kwestyi istnienia Lechitów, jako jakiegoś odrębnego niepolskiego plemienia. Ten sakramentalny rozdział w kronice Baszka jest siódmym z rzędu i nosi tytuł: „*De electione regis nomine Piast*“.

Znajdujemy w nim ustęp, który brzmi mniej więcej tak, że wybrany został księciem Piast, człowiek ubogi i wolno urodzony, ale nie z pośród Lechitów, lecz z pośród Polaków pochodzący. A zatem istnieli jacyś Lechici, którzy bynajmniej nie znaczyli to samo, co Polacy. Po raz pierwszy w historyi stanęli Lechici, dotychczas identyfikowani z Polakami, jako szczep różny od rdzennej ludności, po raz pierwszy świat się dowiedział, że Piast nie był Lechitą, choć był Polakiem. To były konsekwencye, wyprowadzone z owej kroniki Baszka, którą ogłosił Sommersberg w Lipsku r. 1730. Od tego czasu była dwa jeszcze razy drukowaną kronika Baszka wiernie podług edycyi sommersbergowskiej i na jej podstawie powstał cały szereg hipotez o Lechitach i lechickiem pochodzeniu szlachty polskiej, którym ostatnie badania prof. Małeckiego kłam najzupełniejszy zadają.

Z badań tych, a mianowicie z dokładnego porównania wszystkich tekstów kroniki Baszka, wynika, że cała historya o rzekomej różnicy między wyrazem Polak a Lechita, pochodzi ze sfałszowania jednego zdania w tym kodeksie kroniki Baszka, który dostał w swoje ręce i ogłosił Sommersberg. Prof. Małecki odkrył nawet, kto był prawdopodobnie fałszerzem i w jakim celu dopuścił się fałszerstwa. Był nim żyjący we Wrocławiu pomiędzy rokiem 1671 a 1709 uczony niemiecki Marcin Hanke, któremu chodziło o poparcie propagowanej przez siebie teoryi, iż najdawniejsze zaludnienie Śląska było germańskiem, a później dopiero w charakterze najezdcy przyszła ludność lechicka. W tym celu Hanke wyskrobał tekst kroniki Baszka i wpisał kilka wyrazów. Dał tem początek waśni naukowej o rzekomych różnicach pomiędzy Lechitami a Polakami, podczas gdy tych różnic wcale nie było. Dodać należy jeszcze, że kwestyę istnienia osobnego szczepu lechickiego, stworzoną fałszerstwem Marcina Hankego, przed laty kilkudziesięciu mianowicie w r. 1822 podsycił znacznie Czech Wacław Hanka wydaniem słynnego „Sądu Libuszy“, w którym spotykamy się także z nazwą Lechitów, jako czegoś odrębnego niż inne stany.

Na szczęście pokazało się, że i Hanka był fałszerzem, sfabrykował bowiem sprytnie przytoczony powyżej utwór i ogłosił go jako oryginalny zabytek starej poezyi czeskiej. Zdemaskowanie Wacława Hanki odbiera do reszty rezon naszym zwolennikom hipotezy o odrębności Lechitów od Polaków.

Oprócz tego historycznego wywodu, prof. Małecki odczytał jeszcze jeden rozdział ze swej pracy, w którym na podstawach lingwistyki wyprowadza, że słowo „Lech“ i „Polak“, choć etymologicznie różne, były co do znaczenia identyczne, a zatem i te lingwistyczne wywody wskazują, jak problematyczną i nieracyonalną była cała teorya o odrębności Lechitów i Polaków.

Czcigodnemu prelegentowi wyrazili licznie zebrani członkowie Towarzystwa historycznego szczeremi oklaskami swoje uznanie za to, że jeszcze przed ogłoszeniem tak cennej publikacyi poznajomił ich z najważniejszemi jej urywkami.

W końcu sprostować tu należy w pospiechu popełnioną pomyłkę w którymś dzienniku, jakoby ów Marcin Hanke był profesorem uniwersytetu wrocławskiego. Nie uniwersytetu, ale gimnazyum Elisabethanum.

Dział ekonomiczny.

Gal. akcyj. Towarzystwo handlowe. Założone w r. 1892 gal. akcyj. Towarzystwo handlowe ogłosiło bilans swój za r. 1893, który jest właściwie dopiero pierwszym nieco szerszej i więcej ustalonej czynności. W tym też roku oprócz zorganizowanych w roku poprzednim działów: bazarowego, nawozowego, spirytusowego i maszynowego, wprowadzono w życie: dział dla handlu krajowem płótnem i przędzą, dział zbożowy i nasionowy, dział przyborów strażackich i dział spedycyjny dla interesu solnego; natomiast nadano handlowi chmielem inną formę. Interes w centralnym bazarze krajowym rozwija się normalnie, zapas towarów, liczba klientów, a w konsekwencyi i zysk z tego interesu zwiększyły się w roku ubiegłym. Gdy między wyrobami przemysłu krajowego góruje wyrób naszych płócien, a krajowe Towarzystmo tkackie „Prządka“ w Krośnie, dzięki także pomocy kraju, zajęło w tym przemyśle poważne stanowisko, przystąpiło Towarzystwo do tego interesu z udziałem 25.000 złr. i objęło wyłączną sprzedaż wyrobów „Prządki“ w kraju i za granicą. Zdołano też utorować płótnom krajowym przystęp na rynki zagraniczne.

Nowo zorganizowany dział zbożowy i nasionowy wszedł w życie właściwie dopiero w jesiennej kampanii. Utrzymanie się przy konkurencyi w dostawach dla armii we Lwowie, nadało temu działowi od razu szersze rozmiary. Szczególniejszą wszakże troskliwością otoczono handel nasion, chcąc zapewnić rolnikom nasiona jak najpewniejsze, a jak najtańsze. Pomyślano również o interesie komisowym dla zboża rosyjskiego i najęto od kolei państwowych obszerne magazyny w Brodach i Podwołoczyskach.

Dział nawozów sztucznych uzyskał roboty nie większe, niemniej dział maszyn i narzędzi rolniczych wykazuje w roku ubiegłym znacznie większe obroty i dochód.

Jako pokrewny dział z poprzednim urządzono w drugiej połowie zeszłego roku dział przyborów pożarnych i sikawek, nawiązując w tym kierunku ścisłe stosunki z „Krajowym związkiem ochotniczych straży pożarnych“.

Od 15 lipca 1893 roku objęło Towarzystwo na mocy układu w spółce konsorcyum prywatnem spedycyę soli od Wydziału krajowego. Interes ten przyniósł w pierwszem półroczu swego istnienia straty szczególnie z powodu, że nie doszedł do rozmiarów spodziewanych, a układem przewidzianych. Reforma tego interesu jest niezbędną.

W tegorocznej powszechnej wystawie krajowe bierze Towarzystwo dość znaczny udział..

Uzyskano z obrotu w roku 1893 zysk czysty 24.092 złr. 56 ct., z którego przypada 5% dywidendy 18 750 złr., 30% do funduszu rezerwowego 1319 złr. 14 ct., 10% jako tantjema dla rady zawiadowczej 439 złr. 71 ct., 5% jako tantjema dla komitetu wykonawczego 219 złr. 85 ct. Razem 20.948 złr. 55 ct., pozostaje do dalszej dyspozycyi 3144 złr. 1 ct.

Obrót rach. w roku 1893 wynosił w kasie 2,294.598 złr.

Walne zgromadzenie akcyonaryuszów, które się onegdaj odbyło, przyjęło sprawozdanie do wiadomości. Do rady zawiadowczej wybrani zostali pp.: Stanisław hr. Badeni, Hipolit Bohdan, Stanisław Polanowski, Stefan Sękowski i dr. Alfred Zgórski.

Do komisyi rewizyjnej pp.: ks. Andrzej Lubomirski, dr. Godzimir Małachowski i Władysław Terenkoczy; zaś jako zastępcy pp. dr. Ernest Till i Oktaw Sala.

Dyrekcya kraj. niższej szkoły rolniczej w Dublanach ogłasza warunki, na jakich można być przyjętym do zakładu. Celem tej szkoły jest wykształcenie niższych urzędników gospodarczych (dozorców i pisarzy).

Podania wnosić należy do 1 czerwca do Wydziału kraj. na ręce Dyrekcyi szkoły w Dublanach.

W krajowej niższej szkole rolniczej w Horodence rozpoczyna się rok szkolny 1894 5 z dniem 1 lipca 1894. Celem szkoły jest: kształcenie młodych ludzi na pomocników dla gospodarstw większych.

Podania należy wnosić do dnia 31 maja na ręce dyrekcyi szkoły w Horodence.

Kandydaci winni poddać się egzaminowi wstępnemu. Kandydaci ubodzy mogą wnosić podania o bezpłatne utrzymanie w zakładzie do Wydziału kraj. przez dyrekcyę szkolną

Kraj. Stow. Czerwonego Krzyża. Onegdaj odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie członków tegoż stowarzyszenia pod przewodnictwem namiestnika. Członków liczy stow. 2515. Kapitał wynosi 85.770 złr., wartość inwentarza 15 935 złr. Największą czynność rozwinęło stow. w czasie cholery. Wydziałowi uchwalono absolutoryum i wybrano nowy zarząd.

Statystyka podatku konsumcyjnego. Departament rachunkowy ministerstwa skarbu ogłasza statystyczne wyniki dochodów z podatku konsumcyjnego za rok 1892. Podatkowi temu podlega, jak wiadomo: wino, piwo, wódka, mięso, cukier, nafta, a w miastach zamkniętych także materyały opałowe i pasza.

W porównaniu z rokiem 1891 wzrosły dochody z tego tytułu: w Austryi o 1 720·179 złr., w Węgrzech o 3,558.522 złr., w Bośnii o 614,38 złr.

Wódka przyniosła w r. 1892 o 1,353.000 złr. więcej dochodu, piwo 2,781.342, podczas gdy inne artykuły wykazują tylko nieznaczne zwiększenie konsumcyi. I tak podatek od zwiększonego zapotrzebowania mięsa wzrósł o 714.939 złr., od cukru o 89.200 złr. Dochody administracyjne przyniosły większy deficyt, który po części sparaliżował wpływ dochodów.

Ogółem wynosił dochód z podatku za artykuły spożywcze: w Austryi: w 1891 roku 114,504.000, w 1892 r. 113,000.000; w Węgrzech: w 1891 roku 162 275.000, w 1892 r. 164,336 000.

Ze względu na to, iż podatek od artykułów spożywczych wykazuje wielkość konsumcyi i siłę podatkową kraju, podajemy jeszcze kilka dat, odnoszących się do Galicyi (w cyfrach okrągłych): w 1891 roku 18,090.592 złr., w 1892 roku 17,047.175 złr, czyli mniej o 1,043.417 złr

(Dochody w Krakowie: w 1891 roku 310.736 złr., w 1892 roku 328.730 złr.)

W roku 1892 wyprodukowano w Galicyi piwa 1,527.415 hl., z tego w Krakowie 89.300, we Lwowie 258.055 hl.

Na czele produkcyi galicyjskiej stoi browar okocimski 90.500 hl., w Krakowie produkują 2 największe browary razem 40.650 hl. Browar Drehera w Schwechadt produkuje 582.000 hl., browar mieszczański w Pilznie 463 000, akcyjny 213 000 hl. Browarów produkujących nad 10.000 hl. rocznie jest w Galicyi 17.

Na najbaczniejszą uwagę ze strony krajowych przemysłowców zasługują cyfry produkcyi i konsumcyi cukru w Galicyi, które wykazują nieproporcyonalnie małą produkcyę krajową w fabrykach w Sędziszowie i Tłumaczu, co za sobą pociąga olbrzymi import cukru do Galicyi z Czech i Śląska. Cukier jest obecnie koniecznym artykułem spożywczym, który bezwarunkowo w kraju wyrabiać należy. *Dr. ab.*

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 26 kwietnia. Propozycye Banku austryacko-węgierskiego co do odnowienia przywileju bankowego zrobiły bardzo niekorzystne wrażenie w Izbie poselskiej.

Obrady w pełnej Izbie nad przedłożeniami walutowemi zostały odroczone, ponieważ minister skarbu musi pierwej udzielić wyjaśnień w Kole polskiem i w klubie Hohenwarta co do pewnych wątpliwości, jakie powstały.

Wiedeń, 26 kwietnia. Dzisiaj przed południem aresztowano syna b. namiestnika Possingera z powodu oszustwa i odstawiono go do sądu krajowego.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego)

Poznań, 26 kwietnia. *Dziennik Poznański* otrzymuje następujący telegram z Warszawy: Wiadomość o wydaleniu uwięzionych z powodu obchodu Kilińskiego do dalszych gubernij rosyjskich, jest nieprawdziwą. Aresztowani siedzą dotąd w więzieniu. Dalszych aresztowań nie było.

Wiedeń, dnia 26 kwietnia. Według dzisiejszej *Wn. Ztg.* dotychczasowy sekretarz głównej fabryki tytoniu w Krakowie p. Wacław Czerwiński został mianowany inspektorem.

Wiedeń, 26 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izba poselska po wysłuchaniu ustnego sprawozdania p. Kathreina przyjęła naglący wniosek, wzywający rząd, aby z powodu pożarów w Nowym Sączu i w Hradyszczu Węgierskiem zarządził dochodzenie, a w razie potrzeby zażądał na ten cel odpowiedniego kredytu.

Komisya dla spraw o nietykalności poselskiej przyzwoliła na ściganie sądowe posłów Blocha i Wachnianina, natomiast prośby o wydanie posłów Pollaka i Schneidera nie zostały uwzględnione.

Wiedeń, 26 kwietnia. W dalszej rozprawie nad etatem szkół wyższych uzasadniał p. Campi potrzebę utworzenia włoskiego uniwersytetu i wniósł rezolucyę, domagającą się od rządu, aby spełnił dotyczące życzenia wyrażone w petycyi Wydziału kraj. w Tryjeście.

Mowca generalny Bianchini zaczął mówić najpierw po kroacku, następnie po niemiecku domagał się, aby świadectwa uniwersytetu kroackiego to samo miały znaczenie w Austryi, jakie mają z innych uniwersytetów w monarchii. Władze bowiem rządowe w Dalmacyi odmienne w tym względzie mają zapatrywania.

Mowca wykazywał dalej niesprawiedliwości, jakie się dzieją narodowi kroackiemu. Skargi zaś p. Bondy, jakoby szkolnictwo włoskie nie dość było uwzględniane, są nieuzasadnione.

Wiedeń, 26 kwietnia. Izba poselska przyjęła dzisiaj w dalszym ciągu rozpraw nad budżetem ministerstwa oświaty tytuł „szkoły wyższe“, poczem przystąpiła do rozpraw nad szkołami średniemi.

Wiedeń, 26 kwietnia. W ciągu dnia wczorajszego zebrało się kilkuset strejkujących robotników stolarskich przed dwoma fabrykami. Robotnicy chcieli wtargnąć do fabryk, zostali jednak bez wielkich wysiłków rozprószeni. Jednego z nich uwięziono.

Wiedeń, 26 kwietnia. Kalnoky udał się wczoraj po południu do swoich posiadłości w Letovicach na Morawach.

Wiedeń, 26 kwietnia. W kaplicy prawosławnej odprawiono dziś *Te Deum* z powodu zaręczyn rosyjskiego następcy tronu Obecni byli w zastępstwie cesarza: naczelny ochmistrz dworu Hohenlohe, ochmistrz dworu cesarzowej Nopcsa, najwyżsi dygnitarze wojskowi, generalni adjutanci cesarza.

Wiedeń, 26 kwietnia. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 23 bm. Banknotów w obiegu było za 434 246.000 złr., (w porównaniu z tygodniem poprzedzającym mniej o 3,750.000 złr.); zapasu kruszcowego było za 280,782.000 (więcej o 315.000); w portfelu weksiowym było za 143,886.000 złr. (mniej o 4,592.000); w lombardzie było za 24,409.000 złr. (mniej o 368.000); banknotów nieopodatkowanych było w rezerwie za 49,523.000 złr. (więcej o 4,314.000); not państwowych w obiegu było za 324.703.000 złr., (mniej o złr. 570.000.)

Kolonia, 26 kwietnia. *Koeln. Ztg.* otrzymuje wiadomość z Petersburga że rosyjski następca tronu i wielcy książęta Sergiusz i Paweł pozostaną prawdopodobnie jeszcze dwa tygodnie za granicą. Zaręczyny jednego z wielkich książąt z wnuczką angielskiej królowej są możliwe.

Paryż, 26 kwietnia. Wczoraj wieczór aresztowany tu został anarchista Matha, przyjaciel Artiz'a i Henry'ego. Od czasu zamachu dynamitowego w kawiarni hotelu „Terminus“ policya poszukiwała tego anarchisty, lecz on schronił się do Londynu; niedawno wrócił do Paryża i teraz właśnie wpadł w ręce policyi.

Londyn, 26 kwietnia. Izba gmin uchwaliła 281 głosami przeciw 194 ustawę o ośmiogodzinnej pracy na dobę w kopalniach.

Petersburg, dnia 26 kwietnia. *Prawit Wiestnik* ogłasza już urzędownie nominacyę obecnego gubernatora nowogrodzkiego Mossołowa na dyrektora departamentu obcych wyznań w ministerstwie spraw wewnętrznych na miejsce zmarłego ks. Kantakuzena-Sperańskiego.

Rzym, 26-go kwietnia. *Riforma* oświadcza, iż nieuzasadnioną jest pogłoska, jakoby rząd miał zamiar odstąpić od projektowanego 20-procentowego podatku rentowego.

Sofia, 26 kwietnia. Po rozgłoszeniu wiadomości o zakończeniu sporu w sprawie szkół bułgarskich w Macedonii (*zob. „Przegląd polityczny“ Przyp. red.*) zgotował kilkotysięczny tłum ludności Stambułowowi gorącą owacyę.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 26 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·2 mm	743·5 mm	744·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+8°,6	+8°,8	+16°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	NNE 1	SE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	84%	88%	59%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	6

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej

dnia 26 kwietnia 1894 r.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	45
Zjednoczony dług w srebrze	98	30
Austryacka renta złota	119	85
4% austryacka renta (marcowa)	97	85
4% węgierska renta złota	119	35
4% węgierska renta koron.	95	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1005	—
Akcye kredytowe	353	25
Londyn	124	80
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	10
20 marek	12	22
20-to frankówki za sztukę	9	92
Banknoty włoskie	44	15
Dukaty austryackie	5	89

Wiedeń, 26 kwietnia. Ruble 134·— Cena nafty 19·25 — 21·—. Spirytus 16·70. — Żyto 6·09. Pszenica 7·42. Owies 7·25.

Berlin, 26 kwietnia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 212·75 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 97·80 mrk. Austryacka srebrna renta 94·60 mrk. Węgierska złota renta 97·40 mrk. Węgierska renta koronowa 91·60 mrk. Austryackie banknoty 163·45 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 64·45 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nie przyjmuje.

Nowy rozkład jazdy na kolei północnej cesarza Ferdynanda z dniem 1 maja.

Najważniejsze zmiany są następujące:

Od 1 maja aż do końca września b. r. do pociągu pospiesznego Nr. 1, odjazd z Wiednia do Krakowa o godzinie 12 w południe, na linii Wiedeń—Przerów przyjmowani będą podróżni III klasą jadący tylko do stacyj za Przerowem położonych, następnie w tym samym przeciągu czasu na stacyach od Przerowa do Wiednia nie będą przyjmowani podróżni III klasą jadący do pociągu pospiesznego Nr. 2, odjazd z Krakowa do Wiednia o godz. 6 m. 44 rano. Natomiast zaprowadzone zostają na próbę od 1 maja aż do końca września b. r. pomiędzy Wiedniem i Przerowem nowe pociągi osobowe Nr. 13. odjazd z Wiednia o godz. 10 m 30 przed południem, przyjazd do Przerowa o godz. 2 m. 50 po południu, i Nr. 14, odjazd z Przerowa o godz. 12 m. 55 po południu, przyjazd do Wiednia o godz. 5 m. 25 po południu z wagonami II i III klasy i takowe zatrzymywać się będą na wszystkich stacyach.

Nowy pociąg osobowy Nr. 13 w połączeniu do pociągu osobowego Nr. 813 ułatwi także pożądany związek z Wiednia do Berna (przyjazd o godz. 2 m. 28 po południu) i nowy pociąg osobowy Nr. 14 w połączeniu do pociągu Nr. 814 pożądany związek z Berna (odjazd o godz. 1 m. 12 po południu) do Wiednia.

Pociąg pospieszny Nr. 5 odchodzić będzie z Wiednia już o godz. 3 m. 30 po południu i przychodzi do Bogumina już o godz. 9 m. 40 w nocy.

Pociąg osobowy Nr. 17 odchodzić będzie z Wiednia do Krakowa zamiast o godz. 7 m. 20, już o godz. 7 m. 15 wieczór.

Pociąg osobowy Nr. 18, odjazd z Krakowa do Wiednia o godz. 3 m. 5 po południu nie będzie się zatrzymywać na przystankach: Polanka, Seitendorf, D. Jassnik, Bölten, Drahotusch i Radwanitz.

Dla poparcia ruchu lokalnego na linii Przerów—Bogumin zaprowadzone zostają na próbę nowe pociągi osobowe z wagonami II i III klasy.

Ze zmienionemi godzinami jazdy kursować będą: Z Berna: pociągi osobowe Nr. 917 zamiast o g. 6, już o g. 5 m. 55 rano, i Nr. 919 zamiast o g. 6 wieczór, już o g. 5 m. 55 po południu do Przerowa i Ołomuńca. Z Przerowa: pociąg osobowy Nr. 930 zamiast o g. 3 m. 18, już o g. 3 m. 10 rano do Berna. Z Ołomuńca: pociąg osobowy Nr. 1019 zamiast o g. 10 m. 40, dopiero o g. 11 m. 38 w nocy do Sternberg, z połączeniem w Ołomuńcu z Przerowa, Wiednia i Krakowa. Z Sternberg: pociąg osobowy Nr. 1020 zamiast o g. 4 m. 25, już o g. 4 m. 20 rano do Ołomuńca. Z Ołomuńca: pociągi osobowe Nr. 1128 zamiast o g. 6 m. 13, już o g. 6 m. 4 wieczór, Nr. 1132 zamiast o g. 4 m. 25, już o g. 4 m. 18 po południu i Nr. 1130 zamiast o g. 5, już o g. 4 m. 55 rano do Przerowa. Z Opawy: pociągi osobowe Nr. 1216 zamiast o g. 9 m. 10, dopiero o g. 9 m. 32 przed południem, Nr. 1218 zamiast o g. 7 m. 25, już o g 7 m 5 wieczór i Nr. 1220 zamiast o g. 3 m. 8, dopiero o g. 3 m. 35 po południu do Schönbrunn. Z Schönbrunn: pociągi osobowe Nr. 1219 zamiast o g. 3 m. 10, już o g. 2 m. 46 po południu i Nr. 1225 zamiast o g. 9 m. 27, już o g. 9 m. 21 w nocy do Opawy.

Pomiędzy Żywcem—Zabłociem i Bielskiem zostają nowo zaprowadzone: pociąg osobowy Nr. 1324, odjazd z Żywca—Zabłocia o godz. 9 m. 5 w nocy w połączeniu ze Zwardonia, przyjazd do Bielska o godz. 9 m. 43 w nocy, w połączeniu do Dziedzic i Wiednia, następnie pociąg osobowy Nr. 1325, odjazd z Bielska o godz. 10 m. 15 w nocy, w połączeniu z Kojetein, przyjazd do Żywca—Zabłocia o godz. 10 m. 55 w nocy.

Dla ustanowienia połączenia pociągów pospiesznych z Moskwy do Wiednia odchodzić będzie pociąg osoby Nr. 1522 z Granicy zamiast o godz. 5 m. 7, dopiero o godz. 6 m. 30 rano do Szczakowy, a pociąg pospieszny Nr. 1402 ze Szczakowy zamiast o godz. 5 m. 53 dopiero o godz. 7 m. 17 rano do Trzebini i ułatwi połączenie do pociągu pospiesznego Nr. 2 do Wiednia i do pociągu osobowego Nr. 17 do Krakowa, względnie do Lwowa; natomiast zniesione zostają w Trzebinii istniejące połączenia z Granicy i Szczakowy do pociągów osobowych Nr. 33 do Krakowa i Nr. 16 do Wiednia.

Od 18 maja b. r. począwszy, będą połączenia pociągów pospiesznych z Wiednia do Moskwy przez Granicę—Warszawę, odjazd z Wiednia o godz. 12 w południe i odwrotnie z Moskwy do Wiednia, przyjazd do Wiednia o godz. 4 m. 10 po południu na nowo zaprowadzone i zostanie czas trwania jazdy w porównaniu z przeszłorocznym letnim rozkładem jazdy o 8 godzin, względnie o 6 godzin 24 minut skrócony.

Pociąg mięszany Nr. 1625, odjazd z Krakowa o godz. 4 m 38, przyjazd do Podgórza—Bonarki o godz. 5 m. 6 rano, kursować będzie od 1 maja do 30 września b. r.

Ze zmienionemi godzinami jazdy kursować będą w ciągu dalszym: Z Kalwaryi: pociąg osobowy Nr. 2318 do Bielska, zamiast o g. 11 m. 38, już o g. 11 m. 10 przed południem. Z Wadowic: pociąg mięszany Nr. 2351 do Kalwaryi dla ustanowienia nowego połączenia przez Kalwaryę do Krakowa, zamiast o g. 7 wieczór, już o g. 5 m. 37 po południu. Z Kromieryża: pociąg mięszany Nr. 2515 do Zborowic, zamiast o g. 3 m. 43, już o g. 3 m. 5 po południu. Ze Zborowic: pociąg mięszany Nr. 2532 do Kromieryża, zamiast o g. 5 m. 21, już o g. 5 m. 10 po południu.

Bliższe szczegóły w obwieszczeniach.

OGŁOSZENIE.
W krajowej niższej szkole rolniczej w **Kobiernicach, która ma na celu kształcenie przedewszystkiem synów włościańskich** na zdolnych gospodarzy praktycznych, rozpoczyna się **rok szkolny 1894/95 z dniem 1 lipca 1894 roku.**

Kto chce wstąpić jako uczeń zwyczajny do tej szkoły, powinien:

1. Najdalej **do 15 maja b. r.** wnieść do Dyrekcyi szkoły w Kobiernicach (poczta Kęty) podanie z dołączeniem:
a) Metryki urodzenia, udowadniającej, że kandydat ukończył 16 rok życia;
b) świadectwa szkolnego z ukończenia szkoły ludowej z dobrym postępem;
c) świadectwa moralności i dotychczasowego zatrudnienia, wystawionego przez właściwego duszpasterza i zwierzchność gminną;
d) świadectwa zdrowia wystawionego przez lekarza.

2. W dniu oznaczonym przez Dyrekcyę poddać się egzaminowi wstępnemu, z którego kierownik szkoły osądzi, czyli kandydat jest dostatecznie umysłowo rozwinięty i posiada potrzebne wykształcenie elementarne, ażeby mógł korzystać należycie z nauk w szkole rolniczej udzielanych.

Kandydaci, którzy się wykażą świadectwem z odbytej nauki na kursach dopełniających, będą mieli pierwszeństwo w przyjęciu do szkoły przed innymi, posiadającymi zresztą równe warunki.

Synowie włościan, posiadających własne gospodarstwo rolne, **przyjęci będą przed innymi kandydatami i otrzymają**, bez względu na ich stan majątkowy, **bezpłatne utrzymanie** (pomieszkanie, wikt, pościel i pranie) tudzież ubranie w zakładzie, kosztem funduszu krajowego.

Każdy jednak wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe obuwie. 1084 1 2

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie:

Dyrekcya krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.